


Karolina Kołodziej*

 <https://orcid.org/0000-0003-3122-1108>

Historia pewnego plagiatu: Jan Teodor Grzechota *Białe niewolnice*

Streszczenie

1 lipca 1926 r. „Ekspress Wieczorny Ilustrowany” rozpoczął druk powieści odcinkowej Jana Teodora Grzechoty *Białe niewolnice*. Dwanaście dni później gazeta opublikowała artykuł, w którym poinformowała, że druk powieści został wstrzymany, ponieważ praca okazała się plagiatem powieści skandynawskiej pisarki Elizabeth Schoyen pod tym samym tytułem. Pod pseudonimem Jan Teodor Grzechota krył się znany łódzki poeta Mieczysław Braun (Aleksander Mieczysław Bronsztejn). Podstawą plagiatu była niezwykle popularna powieść, której liczne tłumaczenia na język polski ukazywały się kilkakrotnie w latach 20. i 30. XX wieku w odrębnych wydaniach książkowych. O popularności motywu handlu ludźmi może świadczyć fakt, że motyw ten był wówczas wielokrotnie wykorzystywany także przez polską i europejską kinematografię i teatr. Wnikliwa analiza obu utworów pokazuje, że Braun niemal dokładnie skopiował treść powieści Shonyena – fabułę, postacie, detale. Pisarz dodał kilka początkowych epizodów powieści, aby osadzić akcję w łódzkiej rzeczywistości, co było jednym z wyznaczników poetyki powieści odcinkowej. Prawdopodobnie jedyną karą, jaką poniósł Braun, była publiczna krytyka jego haniebnego czynu, ponieważ nie obowiązywały jeszcze wówczas przepisy dotyczące praw autorskich.

Słowa kluczowe: plagiat, prawo autorskie, prasa dwudziestolecie, powieść odcinkowa, handel żywym towarem

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Zakład Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski, ul. Pomorska 171/173, 91-404 Łódź; e-mail: karolina.kolodziej@uni.lodz.pl

Sensacyjna powieść Jana Teodora Grzechoty

1 lipca 1926 roku „Express Wieczorny Ilustrowany”¹ rozpoczął drukowanie powieści odcinkowej Jana Teodora Grzechoty *Białe niewolnice*. Zgodnie z praktyką wydawcy, premiera była zapowiedziana dzień wcześniej osobnym artykułem reklamowym. Informowano w nim, że powieść „w zwięzłej formie podaje porywającą, ciekawą i autentyczną treść”² o „hańbie XX wieku”, czyli handlu żywym towarem. Autor artykułu przypomniał, jak wygląda walka z tym procederem, z czego on wynika³ oraz jak funkcjonuje⁴. Czytelników miała zachęcić fabuła ewokująca prawdziwe wydarzenia: „Powieść osnuta na tle prawdziwych niemal jeszcze aktualnych wydarzeń, stanowi zaciekawiającą do najwyższego stopnia lekturę, a przy tym jest groźnym memento, nawołującym społeczeństwo do czuwania i walki z niebezpieczeństwem”⁵.

W kontekście tematu niniejszych rozważań, konieczne wydaje się szczegółowe przybliżenie akcji powieści, której pierwsze cztery odcinki rozgrywają się w Łodzi. Bohaterką powieści jest Zosia Okromska, prywatna nauczycielka, która w drodze do pracy spotyka Kazimierza Rostowicza. Natarczywy mężczyzna wszelkimi sposobami próbuje poznać atrakcyjną kobietę. Nauczycielka początkowo stanowczo odrzuca jego zainteresowanie, ale wreszcie ulega jego urokowi. Dowiaduje się, że Rostowicz jest cudzoziemcem, do Łodzi przyjechał na kilka tygodni, by załatwić sprawę spadku po dalekim krewnym – jednym z bogatych miejscowych fabrykantów. Znajomość szybko się rozwija, młodzi spędzają czas w kawiarniach, kinach, dużo rozmawiają. Rostowicz opowiada o swoim dostatnim życiu, zagranicznych podróżach, o których może tylko marzyć łodzianka. Po kilku dniach mężczyzna informuje zakochaną Okromską, że musi pilnie wyjechać, ale znajduje sposób, aby mogli wspólnie opuścić Łódź – jego ciotka, zamożna belgijska hrabina, prosiła go o pomoc w znalezieniu wykształconej guwernantki. Za namową ukochanego, dziewczyna okłamuje rodziców, pokazując im gazetę z ogłoszeniem hrabiny. Rodzina Okromskich, po zredukowaniu ojca, znalazła się w trudnej sytuacji materialnej, utrzymują się z pieniędzy zarobionych przez Zosię. Rodzice sceptycznie podchodzą do planu przedstawionego przez córkę, ale widzą w nim też szansę na jej lepsze życie. Następnego dnia ojciec udaje się z Zosią do hotelu

1 „*Białe niewolnice*” nowa powieść „*Expressu Wieczornego Ilustrowanego*”, „*Express Wieczorny Ilustrowany*” 1926, 30 czerwca, nr 179, s. 3.

2 Dz. cyt.

3 „A dzieje się to dlatego, że ogół młodzieży żeńskiej nie zna i nie docenia niebezpieczeństwa, jakie mu grozi”, dz. cyt.

4 „Pod pozorami fikcyjnego małżeństwa albo udzielania pracy za granicą, albo wprost gwałtem i siłą brutalną włacza się nieszczęsne ofiary w bagno, z którego już nie ma żadnego wyjścia”, dz. cyt.

5 Dz. cyt.

Savoy, gdzie poznaje hrabinę, która potwierdza informacje zawarte w prasowym ogłoszeniu. Spotkanie rozwiewa wątpliwości, zapada więc decyzja o wyjeździe Zosi do Antwerpii. Na Dworcu Kaliskim matka zwraca uwagę na nieprzyjemną fizjonomię hrabiny, ale ojciec uspokaja ją, że w razie jakichkolwiek kłopotów, córka bez problemu skontaktuje się z nimi, a w razie konieczności, wróci do domu. Zosia podniecona perspektywą wyjazdu, dobrej pracy i życia z ukochanym nawet nie niepokoi się nieobecnością Kazimierza. Nie niepokoi ją również zmiana trasy podróży, ani tajemniczy znajomi hrabiny. Już w piątym odcinku powieści autor demaskuje przed czytelnikami swoich bohaterów – „hrabina” okazuje się pośredniczką w handlu żywym towarem, a mężczyzna, z którym konwersuje na dworcu w Hamburgu – przedstawicielem szajki pedofilskiej. Dalsze losy Zosi zdają się być przesądzone. Dziewczyna trafia najpierw do luksusowego domu w Brukseli, gdzie zachwycona otaczającym ją bogactwem, nie przypuszcza, że oto została sprzedana do londyńskiego domu publicznego. Kolejnego dnia wyjeżdża do Londynu, a tam, już pierwszej nocy do jej pokoju przychodzi nieznajomy mężczyzna, którego Zosia bez pardonowo wyrzuca. Tak kończy się jedenasty odcinek powieści.

„Oryginalne zakończenie nieoryginalnej powieści pióra wesołego skamandryty”⁶

Już 12 lipca, czyli niespełna dwa tygodnie po wydrukowaniu pierwszego odcinka *Białych niewolnic*, w miejscu, w którym zwykle drukowany był kolejny fragment powieści, opatrzone taką samą szatą graficzną pojawiło się wyjaśnienie redakcji. Informowano w nim o wstrzymaniu druku powieści, ponieważ do redakcji zaczęły napływać listy informujące, że powieść jest plagiatem. *Białe niewolnice* Grzechoty okazały się plagiatem powieści skandynawskiej pisarki Elizabeth Schøyen pod tym samym tytułem. Redakcja zdecydowała się też opublikować personalia kryjącego się pod pseudonimem autora plagiatu.

Kim jest Jan Teodor Grzechota?

Redakcja poinformowała, że oszustem okazał się

młodzieniec, który w ciągu ostatnich lat zdobył sobie uznanie krytyki, a utwory którego były drukowane w miesięcznikach „Skamander” i „Wiadomości Literackie”.

⁶ Oryginalne zakończenie nieoryginalnej powieści pióra wesołego skamandryty, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 12 lipca, nr 191, s. 5.

Pan ten, jako niepozabawiony talentu poeta, wydał również przed kilkoma tygodniami pierwszy tom swoich poezji pod tytułem *Rzemiosła*⁷.

Autorem „wyrafinowanego oszustwa” okazał się Mieczysław Braun (Aleksander Mieczysław Bronsztejn). Redakcja piętnowała występki dwudziestoczterolatka i usprawiedliwiała się twierdząc, że dorobek pisarza gwarantował przedstawienie oryginalnego dzieła. W konkluzji napisano:

Piętnując występki p. Brauna stwierdzić musimy z żalem, że utalentowany bądź co bądź poeta zamyka sobie tym samym lekkomyślnym i nierozważnym krokiem wszystkie drogi, gdyż popełnił czyn, podrywający raz na zawsze zaufanie do jego osoby i talentu. Przypisujemy to jednak tylko jego lekkomyślności i serdecznie pragniemy, aby młody ten poeta całą swoją przyszłą działalnością dał dowód, że był to jedyny jego grzech młodości⁸.

Mieczysław Braun (właściwie Aleksander Mieczysław Bronsztejn) urodził się 29 maja 1902 r. w Łodzi⁹. Był synem Izaka Bronsztejna i Natalii z domu Szunan, którzy przyjechali z Wołynia. Naukę rozpoczął w 1912 r. w Szkole Realnej w Łodzi, a kontynuował w Ośmioklasowym Gimnazjum Męskim Bogumiła Brauna. Szkoła przy ulicy Dzielnej kładła nacisk na nauki humanistyczne, co odpowiadało zainteresowaniom mężczyzny. Kilka lat później, Braun wraz z innymi początkującymi literatami, nawiązał kontakt z Julianem Tuwimem. Efektem tej współpracy było pierwsze łódzkie czasopismo literackie „Tańczący Ogień”, którego pierwszy numer ukazał się w 1919 roku. W tym samym roku Braun opublikował wiersze w „Głosie Polskim”. W latach kolejnych publikował m.in. (poza tytułami wymienionymi przez redakcję „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”) w „Nowej Sztuce”, „Zwrotnicy”, „Almanachu Nowej Sztuki” i „Republice”. Po ukończeniu gimnazjum, w 1920 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Z 31 Pułkiem Strzelców Kaniowskich oraz 2 Pułkiem Piechoty Brygady Syberyjskiej walczył m.in. pod Warszawą, Radzyminem, Pułtuskim, Nasielskiem i Makowem Mazowieckim. Jesienią tego roku został zwolniony z wojska, kontynuował naukę, by w maju 1921 r. zdać maturę. Braun studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim, po uzyskaniu dyplomu (w 1926 r.) powrócił do Łodzi, odbył aplikację i rozpoczął praktykę adwokacką. W 1930 r. otworzył własną kancelarię adwokacką, systematycznie pisał, o czym wiedzieli tylko najbliżsi. W 1926 roku ukazał się jego debiutancki tom *Rzemiosła*, dwa lata później *Przemysły*, w 1929 – *Liść dębowy*, w następnym roku – *Syg-*

⁷ Dz. cyt.

⁸ Dz. cyt.

⁹ Andrzej Kempa, Marek Szukalak, *Żydzi dawnej Łodzi: słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, Oficyna Bibliofilów, tom 1, Łódź 2001, s. 69.

nał z Marsa. Przed wybuchem II wojny światowej ukazały się jeszcze następujące tomiki *Żywe stronice* (1936), *Sonety* (1937), *Poezja pracy: wiersze wybrane* (1938).

Początek okupacji przeżył we Lwowie, w styczniu 1940 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie został wsiedlony go getta, gdzie pracował na poczcie, zajmując się sortowaniem przesyłek. Zmarł na tyfus płamisty w grudniu 1941 lub styczniu 1942 r.

Swoje utwory zawsze podpisywał drugim imieniem, nazwisko zaś poddawał modyfikacjom: Braunstein lub Bronsztejn vel Braunstein. W listopadzie 1928 roku urzędowo zmienił nazwisko na Braunsztajn, a skróconą wersją nazwiska, Braun, podpisywał utwory literackie. Do tej pory w biografiach poety zabrakło wzmianki o epizodzie z *Białymi niewolnicami*, prawdopodobnie dlatego, że podany pseudonim zupełnie nie kojarzył się z tym, którymi posługiwał się Bronsztejn. Warto też zweryfikować jeszcze inną informację podaną przez redakcję „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”, zgodnie z którą Braun, pod pseudonimem Ramota, miał być współautorem powieści drukowanej w „Gońcu Wieczornym”.

Podstawa plagiatu

W artykule umieszczonym w „Expressie Wieczornym Ilustrowanym” 12 lipca 1926 r. redakcja poinformowała również, że drukowana przez nich powieść *Białe niewolnice* jest „zwykłym plagiatem, a mianowicie kopią duńskiej powieści tegoż tytułu pióra A. Schoyena”. Samo ogłoszenie wymaga sprostowania: literówkę w nazwisku, która sprawiała, że otrzymano formę męską można tłumaczyć niestarannością wydawcy, ponieważ błędy tego typu bardzo często pojawiały się w wydawnictwach koncernu Republika. Błąd w inicjale imienia jest powtórzony z książkowego wydania polskiego tłumaczenia powieści, podobnie jak przyporządkowanie pisarki do grona literatów duńskich. Elizabeth Schøyen urodziła się w Oslo w 1852 roku w zamożnej rodzinie urzędniczej¹⁰. Uczęszczała do szkoły dla dziewcząt Hartvig Nissens Skole w rodzinnej miejscowości. Zadebiutowała w wieku 18 lat dramatem *Joanna d’Arc*, który ukazał się anonimowo. Jest autorką m.in. powieści, opowiadań, dokumentów z podróży oraz artykułów z historii sztuki drukowanych w prasie. W latach 80. intensywnie podróżowała, dłuższy czas spędziła w Paryżu, zwiedziła Włochy, Niemcy, Anglię, Stany Zjednoczone. W 1905 roku ukazała się powieść *Biała niewolnica. Hańba XX wieku*, określana mianem „półdokumentalnej”. Drugie wydanie, z 1914 roku, opatrzone przedmową przewodniczącego niemieckiego stowarzyszenia kobiet, narodowego komitetu ds. walki z handlem dziewczętami oraz duńskiego komitetu do walki z handlem białymi niewolnikami. Schøyen zmarła w 1934 roku.

¹⁰ https://nordicwomensliterature.net/writers/schoeyen-elisabeth-3/?fbclid=IwARodfLJ5povVaBoIVJattuA5W1-PFroikChM1AYrj6IbB-H_UxtJIV5609E [dostęp: 10.01.2021].

Powieść *Biała niewolnica* przedstawia losy osiemnastoletniej Dunki, Almy Bang, która znalazła w gazecie ogłoszenie o pracy guwernantki. Pomimo oporów rodziców, dziewczyna decyduje się skorzystać z intratnej oferty. Ojciec towarzyszy jej podczas spotkania z przyszłą pracodawczynią, nobliwą hrabiną, potwierdzającą informacje zawarte w prasie. Alma podejmuje decyzję o wyjeździe i pojęciu pracy guwernantki. Plan podróży ulega modyfikacjom, dziewczyna trafia do Antwerpii, gdzie zostaje sprzedana do domu publicznego w Londynie. Dopiero, gdy nocą do jej pokoju wchodzi nieznajomy mężczyzna, kobieta uświadamia sobie, jaki los ją spotkał. Broniąc swojej cnoty, wyrzuca agresora z pokoju, za co spotyka ją sroga kara. Przemocą i głodem zostaje zmuszona do uległości. Pewnej nocy, do jej pokoju trafia lord Edward Harwick, który do przybytku rozpusty trafił w wyniku spisku kolegów. Młodzieniec obiecuje pomoc uwięzionej, zgłasza sprawę londyńskiej policji, nie wiedząc, że część stróżów prawa współpracuje z przestępcami. Zamieszanie, jakie zrobiło się wokół Almy sprawia, że właściciel postanawia jak najszybciej pozbyć się kłopotu i odsprzedać dziewczynę dalej, do Turcji. Na statku Alma poznaje małżeństwo, które nie daje się zwieść zapewnieniom opiekunów, że pasażerka jest chora psychicznie i obiecuje zrobić wszystko, by jej pomóc. W haremie sułtana Dunka spotyka Zulejkę, Szwedkę, z którą się zaprzyjaźnia. Uroda Almy sprawia, że córka sułtana prosi ojca, aby ofiarował jej niewolnicę, by ta była jej modelką. Podczas jednej z wypraw dziewczyna spotyka przypadkiem lorda Harwicka, pełniącego funkcję *attaché* w Konstantynopolu. Powstaje plan uratowania kobiety z haremu, w co obiecuje się zaangażować Zulejka. Dzień przed planowaną ucieczką Alma zostaje przyprowadzona do sułtana, a po spędzonej z nim nocy, przeniesiona do pokoi faworyt. Dziewczynie udaje się uciec z haremu i razem z lordem opuścić Konstantynopol. W drodze powrotnej uciekinierzy zatrzymują się w Wiedniu, podając się za rodzeństwo. Almę rozpoznaje przebywający w hotelu londyński policjant, ten sam, u którego zawiadomienie o uprowadzeniu dziewczyny składał lord Harwick. Kierowany zemstą za zamknięcie domu publicznego w Londynie i dymisję, denuncjuje Almę na policji. I tak: „po oględzinach lekarskich, na zasadzie praw obowiązujących, posłana została do jednego z domów publicznych w Wiedniu¹¹”.

Mimo intensywnych poszukiwań, lord trafia na ślad dziewczyny dopiero po czterech miesiącach. Dowiaduje się, że chora Alma przebywa w szpitalu, gdy tam dociera – dziewczyna nie żyje.

Skierował się do teatru anatomicznego i trafił akurat na wykład. Siwy jegomość objaśniał coś grupie młodych ludzi, wskazując na leżący na stole przedmiot. Był to trup kobiety.

11 A. Schoyer [Elizabeth Schøyen], *Białe niewolnice*, Warszawa 1926, s.132.

Edward poznał ją zaraz. Lecz to, co zobaczył, był tak straszne, że wydał dziki krzyk i upadł bez zmysłów na podłogę¹².

Elizabeth Schøyen kończy utwór symbolicznym obrazem podkreślającym wymowę powieści – dehumanizacja kobiety, która była tematem przewodnim *Białej niewolnicy*, dopełnia się, gdy martwe ciało Almy staje się (dosłownie) eksponatem na stole prosektoryjnym.

Tłumaczenie powieści Elizabeth Schøyen musiało być niezwykle poczytne, skoro do wybuchu II wojny światowej wydawano je w różnych wydawnictwach kilkakrotnie. Pierwsze wydanie, do którego udało się dotrzeć, pochodzi z 1913 roku, książka została wydana nakładem „Kuriera Lwowskiego”. Treść jest podzielona na niezatytułowane rozdziały, imię autorki na okładce zostało spolszczone (Elżbieta), podobnie jak pisownia nazwiska (Schoyen). Kolejne wydanie, z 1922 roku (Wydawnictwo LUX, Warszawa), zostało opatrzone pełnym, oryginalnym tytułem *Białe niewolnice. Hańba XX wieku*, na karcie tytułowej zamieszczono też informację, że utwór jest tłumaczeniem z duńskiego, choć nie zadbano o wskazanie nazwiska autora przekładu. To samo wydawnictwo wznowiło powieść dwa lata później (w 1924 r.), zrezygnowano wówczas z podania pełnego oryginalnego tytułu, zabrakło też informacji o tym, że jest to przekład z języka duńskiego. W obu wydaniach treść podzielono na rozdziały, którym nadano podtytuły. W 1926 roku powieść ukazała się w serii „Biblioteka Romansów i Powieści”. Okładka została ozdobiona grafiką Bogdana Nowakowskiego przedstawiającą kłęzczącą kobietę w cienkiej sukni i ze spętanymi dłońmi, nad którą stoi mężczyzna z pejcem. Przekaz został wzmocniony użyciem kontrastowych barw: na czerwonym tle wyraźnie odcinają się dwie plamy – jasna (barwy postaci kobiecej) i czarna (kolor postaci mężczyzny). Okładka, jak pisał Kaden Bandrowski, stanowiła integralną i bardzo ważną część powieści brukowej. Miała krzyżeć, by zachęcić do lektury. Projekt Bogdana Nowakowskiego doskonale wpisuje się w stylistykę przedstawioną przez Kadena Bandrowskiego:

Na wierzchu nosi fular, ozdobę, coś jakby kolorowy szalik apaszowski —
okładkę kolorową ze straszliwym zabójstwem odzianym w koronkowe majtki,
okładkę kolorową z miłością z generałskim mundurze,
okładkę kolorową z podróżą w brzuchu zastrzelonego słońca,
okładkę kolorową z haremem zgwałconych hrabin na Saharze,
okładkę kolorową z następcą tronu u stóp demonicznej brunetki,
okładkę kolorową z plecami krwawymi od kańczuga,
okładkę kolorową z angielskim kaskiem, czarną czapą czerkiesa, bokobrodami przewrotnego lorda, dwupłatowcem, który uwozi młodą parę z paszczyki.

¹² Dz.cyt, s. 133.

z orangutanem, w którym zakochała się amerykańska miliardka. Okładkę pełną nieprzutomności naiwnej, rozbestwionej, splekanej, szalejącej tumanami odętej bujdy od Leningradu, Irkucka, Charbina po Rio de Janeiro¹³.

W serii „Biblioteka Romansów i Powieści” *Białe niewolnice* ukazały się jeszcze w 1928, 1930, 1931 i 1934 roku. Na okładce błędnie zapisano inicjał imienia autorki oraz spolszczono pisownię nazwiska. Treść jest podzielona na rozdziały, którym nadano tytuły.

Wyjaśnienia wymaga sprawa tytułu powieści i jej polskich przekładów. W oryginale autorka skorzystała z liczby pojedynczej, w polskim tłumaczeniu pojawiła się liczba mnoga. Trudno określić, czy był to świadomy zabieg tłumacza/tłumaczy (np. zmierzający do nadania przedstawionej jednostkowej historii wymiaru ogólniejszego), czy tylko pomyłka. Nie uda się też odtworzyć, kto jest autorem przekładu, ponieważ w żadnym z polskich tłumaczeń nie podano nazwiska tłumacza.

O popularności motywu może świadczyć fakt, że powieść Elizabeth Schøyen sfilmowano już w 1910 roku (*Den Hvide Slavenhandel*). Trwający 45 minut obraz reżyserował August Blom. W latach 20. XX wieku w kinach pojawił się też „dramat erotyczny, odtwarzający zakulisowe życie białych niewolnic z japońskiej dzielnicy Jashivara” pt. *Niewolnica z Joshivary*. W 1927 r. premierę miał niemiecki dramat w reżyserii Augusto Genina pt. *Biała niewolnica* z Włodzimierzem Gajdarowem i Lianą Haid w rolach głównych. Polska kinematografia również skorzystała z tego motywu – na podstawie scenariusza Leo Belmonta i Anatola Sterna powstał film *Uwiedziona. Biała niewolnica* w reżyserii Michała Waszyńskiego (1931). Anonsonowany jako „wielki polski dźwiękowiec” „zwracał uwagę społeczeństwa na straszliwe niebezpieczeństwo grożące młodym dziewczętom ze strony zbrodniarzy, handlujących ciałem i duszą kobiety”.

Rok wcześniej, w 1930 r., w łódzkim Teatrze Popularnym wystawiano sztukę Feliksa Fischera pt. *Biała niewolnica*. W relacji prasowej zamieszczonej w „Haśle Łódzkim”¹⁴ informowano, że sztuka podejmuje ten sam temat, który stał się osią fabuły filmu *Szlakiem hańby*¹⁵. W 19 obrazach scenicznych chciano przestrzec młode kobiety przed czyhającym niebezpieczeństwem. Bohaterka:

¹³ J. Kaden-Bandrowski, *Ballada o księżce*, [w:] *Za stołem i na rynku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932, s. 161.

¹⁴ L.R. Teatr Popularny, *Biała niewolnica* Feliksa Fischera, „Haśle Łódzkie” 1930, 6 marca, nr 64, s.8.

¹⁵ Film niemy *Szlakiem hańby* z 1929 r. wg scenariusza Anatola Sterna wyreżyserował Mieczysław Krawicz i Alfred Niemiński. Stał się on impulsem do powstania powieści *W szponach handlarzy żywym towarem*, wydanej w Wydawnictwie Ludowym w Łodzi (Piotrkowska 107) w serii „Pomarańczowe Zeszyty”. Na okładce umieszczono informacje, że utwór „napisano na podstawie aktów i dokumentów” policyjnych.

poznawszy rozkosz samodzielności na dancingu, porzuca dom rodzicielski, dostaje się w szpony handlarzy żywym towarem, trafia do domu publicznego aż w Belgradzie, gdzie przechodzi pasmo ponurych cierpień. Pasma tych cierpień przecina szczęśliwie piękny młodzieniec o szlachetnym sercu, odyseja „białej niewolnicy” przynajmniej w teatrze kończy się nie hańbą i upodleniem – ale, ku radości szczerze wzruszonej widowni – sakramentem małżeństwa

Popularność tematu nie ustawała, o czym może świadczyć fakt, że przedstawienia odbywały się nawet dwa razy dziennie.

Jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej temat powrócił w kolejnym filmie, do którego scenariusz napisał Stern – *Kobiety nad przepaścią* (1938), na podstawie powieści Antoniego Marczyńskiego.

Plagiat, zapożyczenie, inspiracja, dziedzictwo

Nim doszło do prawnego uregulowania kwestii praw autorskich w 1926 roku¹⁶, problem korzystania z dorobku poprzedników pozostawał uznaniowy. Warto przypomnieć, że w mniejsze lub większe afery plagiatowe byli uwikłani najwięksi polscy pisarze. Gabriela Zapolska w jednej z nowel miała przerobić powieść drukowaną w charkowskim czasopiśmie, a kwestia oryginalności *Gdybyś ożyła*, po batalii na łamach prasy, znalazła swój finał w sądzie. Redaktor „Prawdy”, Aleksander Świętochowski, dowodził wówczas, że zwrot „przeróbka literacka” nikomu nie ubliża. Marii Rodziewiczównie zarzucano posiłkowanie się innym tekstem przy pisaniu *Dewajtisa*, podobne zarzuty kierowano pod adresem Sienkiewicza (*Quo vadis?*), Żeromskiego (*Ludzie bezdomni*), Tetmajera (*Na skalnym Podhalu*)¹⁷.

Dyskusję na temat korzystania z dorobku innych twórców ożywił Wacław Borowy książką *O wpływach i zależnościach w literaturze* (1921 r.)¹⁸. W opracowaniu wskazał na istnienie wpływów i zależności: ideowych, technicznych, tematycznych, stylistycznych i frazeologicznych. Każde z nich omówił na przykładach pokazując, że do tematu ma podejście dość liberalne. Zdaniem Borowego w splotach rozmaitych zależności „snuje się poprzez dzieje tradycja literacka. Poeci mali i wielcy bywają zależni od poprzedników w rzeczach wielkich i małych (...). Wielki talent przy najściślejszej zależności od cudzego dzieła (...) potrafi zawsze wyrazić

¹⁶ Ustawa o prawie autorskim z 29 marca 1926.

¹⁷ Więcej o zagadnieniu plagiatu literackiego m.in.: H. Markiewicz, *Zabawy literackie dawne i nowe* (rozdział *Z dziejów plagiatu w Polsce*), Kraków 2003; M. Jakubowski, *Nieuchronny plagiat. Prawo autorskie w nowoczesnym dyskursie literackim*, Warszawa 2017.

¹⁸ W. Borowy, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Kraków 1921.

swoje indywidualności; dla małego tylko talentu wpływy literackie mogą stać się zgubne¹⁹.

Liberalnemu stanowisku Borowego przeciwstawił się Karol Irzykowski w artykułach *Plagiatowy charakter przełomów literackich w Polsce*, zamieszczony w „Robotniku”²⁰ oraz *Futurystyczny tapir. Przyczynek do sprawy zwyczajów literackich i do sprawy plagiatu*²¹. Autor *Pałuby* nie tylko wskazywał na niestosowność zapożyczenia z dzieł poprzedników, ale nazywał je dobitnie „plagiatem” i przestępstwem, stając w opozycji do łagodnego tonu szkicu Borowego, który swoje stanowisko podkreślał także eufemistycznymi określeniami „wpływ” i „zależność”. Podczas zebrań Związku Zawodowego Literatów Polskich, Irzykowski domagał się zdecydowanych działań, a także doprecyzowania pojęć takich jak „plagiat”, „wartość intelektualna (niematerialna) itp. Jego stanowisko spotkało się z niechęcią środowiska i zauważalnym bagatelizowaniem problemu. Materia, którą chciał uporządkować Irzykowski nie poddawała się łatwo klasyfikacji. Pisarz w zasadzie nie zajmował się plagiatem oczywistym (gdy dzieło literackie jest przetworzeniem innego utworu, gdy pojawiają się dokładne nieoznaczone cytaty itp.), który nazywał „kryminalnym”, ale zjawiskiem o charakterze tożsamościowym, gdy plagiatem jest nawet „przywłaszczenie sobie pomysłu”²². Dążenie do oryginalności oraz uwolnienie się od wpływu literackich poprzedników okazało się zadaniem bardzo trudnym. Markiewicz pisał, że wkrótce po opublikowaniu artykułów Irzykowskiego i w trakcie trwania prac nad prawnym rozwiązaniem kwestii praw autorskich „w latach 1925–1926 nastąpiła cała seria skandali plagiatowych”²³.

Grzechy pana Grzechoty

Akcja powieści drukowanej w „Expressie Wieczornym Ilustrowanym” rozpoczyna się w Łodzi, ponieważ osadzenie fabuły w topografii bliskiej czytelnikowi było jedną z najważniejszych zasad tworzenia powieści tzw. drugiego obiegu. Cały zamysł powieściowej intrygi jest zaczerpnięty z *Białej niewolnicy* Elizabeth Schøyen – obie powieści opowiadają historię upadku młodej kobiety. W obu przypadkach bohaterki są nauczycielkami udzielającymi lekcji domowych, a ich wynagrodzenie jest podstawą utrzymania rodziny. Mieczysław Braun inaczej motywuje po-

¹⁹ Dz.cyt., s. 45.

²⁰ K. Irzykowski, *Plagiatowy charakter przełomów literackich w Polsce*, „Robotnik” 1922, nr 29–30.

²¹ K. Irzykowski, *Futurystyczny tapir. Przyczynek do sprawy zwyczajów literackich i do sprawy plagiatu*, „Ponowa” 1922, nr 5.

²² M. Jakubowski, *Nieuchronny plagiat. Prawo autorskie w nowoczesnym dyskursie literackim*, Warszawa 2017, s. 200.

²³ H. Markiewicz, *Zabawy literackie dawne i nowe*, Kraków 2003, s. 203.

stępowanie Zosi, wprowadzając wątek Rostowicza. Młoda dziewczyna, pomimo początkowej niechęci, ulega urokowi mężczyzny. Stopniowo się w nim zakochuje, chłonie opowieści o luksusowym, pełnym podróży życiu i marzy o szczęśliwej przyszłości u jego boku. Gdy dowiaduje się o planowanym wyjeździe Rostowicza zamierza zrobić wszystko, by go nie stracić. Chętnie przyjmuje propozycje wspólnego wyjazdu, choć wiąże się to z okłamaniem rodziców. Poinstruowana przez ukochanego, dokładnie wykonuje jego polecenia – opowiada o ogłoszeniu prasowym, które pokazała jej przyjaciółka. Ponieważ od początku powieści autor plagiatu prowadzi narrację tak, aby pokazać, że Zosia ma tajemnice przed rodzicami, wątek wzajemnych relacji rodzinnych, rozbudowany w oryginale, tu został zmarginalizowany. Braun zrezygnował z przedstawienia rodzinnej rozmowy między matką, ojcem i córką, dopisując sceny rozmów i schadzek Zosi z Rostowiczem. Wydaje się, że ta zmiana jest istotna – Alma ulega perfekcyjnej manipulacji, Zosia daje się ponieść uczuciom; Alma kalkuluje, rozważa wszelki możliwości, Zosia – dąży jedynie do bycia z ukochanym. W kontekście wymowy całego utworu, trudno jednoznacznie ocenić, która bohaterka wykazuje się większą naiwnością, której postawa dobitniej obnaża braki w ówczesnym modelu wychowania dziewcząt. Wydaje się, że wprowadzenie wątku romansowego bardziej odpowiadało poetyce powieści brukowej, kształtowanej zgodnie z zapotrzebowaniami czytelniczym i gwarantowało poczytność utworu. To w zasadzie jedyne „odstępstwo” od pierwowzoru. Warto zauważyć, że rozbudowany w początkowych partiach fabuły wątek romansowy, nie ma w zasadzie kontynuacji – Zosia zaledwie kilka razy wraca myślami do ukochanego, a czym bardziej rozbudowuje się wątek podróźniczy, tym mniej bohaterka tęskni. Jedyna dłuższa refleksja poświęcona Rostowskiemu pojawia się podczas przejazdu ulicami Londynu (opis przejazdu i zachwyty Londynem pojawia się także w oryginale).

W dalszej części oba utwory różnią się zaledwie kilkoma szczegółami. Zaskakujące, że autor plagiatu nie postarał się, by zmienić nieistotne (z punktu widzenia powieściowych wydarzeń) detale – dzień i godzinę odjazdu pociągu, imiona i nazwiska bohaterów (jeśli są modyfikowane, to w niewielkim zakresie – hrabina d’Eping, Wardel, bracia Martinik, Kork u Brauna, hrabina d’Epines, Vardel, bracia Martinac, Corck w oryginale), opis postaci i miejsc. Analogicznie przebiegają spotkania Zosi i Almy z członkiem szajki pedofilskiej – w obu utworach łatwość, z jaką trudniący się tym procederem, opowiadają o pozyskiwaniu, wykorzystywaniu i pozbywaniu się niezdatnych do pracy zarobkowej dzieci szokuje dosłownością. Braun wprowadza w tym wątku niewielką, ale interesującą modyfikację. Van Eyck, którego „specjalnością są dzieci od 8 do 12 lat”, opowiada pani Żanecie, skąd bierze dzieci, wywożone później do domów publicznych. Mężczyzna informuje, że najłatwiejszym sposobem ich pozyskania jest wejście w bliższą relację z nianiami, które bez trudu można spotkać m.in. w parkach. W oryginale czytamy, że aby zdobyć zaufanie kobiet daje się im prezenty i prowadzi do teatru, w plagiacie teatr

został zamieniony na kino. Wydaje się, że nie jest to przypadkowa zmiana, a celowy zabieg służący dostosowaniu fabuły do rodzimych realiów. W Łodzi teatr był traktowany jako rozrywka elitarna, przeznaczona dla bogatszej ludności miasta, kino – szybko stało się synonimem taniej, masowej rozrywki.

Czy tylko Grzechota grzeszył?

Powieść Mieczysława Brauna kończy się w połowie III rozdziału *Białych niewolnic* Elizabeth Schøyen, zatytułowanego *Torturowanie niewolnicy*. Braun skopiował około 1/6 norweskiej powieści. Jakkolwiek uczynek Brauna musiał budzić odrazę, trzeba powiedzieć, że była to wówczas praktyka stosowana. Anna Gemera²⁴, badając powieści zeszytowe, wskazała, że spośród 36 wybranych przez nią do analizy powieści, aż 34 miało niemieckie pierwowzory, co skrzętnie ukrywano przed czytelnikami, adaptując je do rodzimych realiów.

„Oto jest Mieczysław Braun plagiator, zarozumialec i kłamca”²⁵

W *Reporterze przed konfesjonalem* Adam Ochocki przytacza historię związaną z *Białymi niewolnicami*:

Któregoś dnia zameldował się u redaktora Polaka znany łódzki poeta noszący podwójne nazwisko, i bez wstępów wypalił:

– Piszę rewelacyjną powieść *Białe niewolnice*. Oto pierwsze odcinki. Jeśli panów zainteresują, za parę dni dostarczę następne.

Szefowie przeczytali i zapalili się. Powieść frapująca, wartkie tempo, dramatyczne spięcia i dobre dialogi, słowem spełniała wszystkie warunki.

– Kiedy przyniesie pan dalszy ciąg? – spytał redaktor Polak wypisując kwit za zaliczkę.

– Za tydzień. Piszę powoli, rozpracowywanie akcji wymaga czasu.

Białe niewolnice chwyciły z miejsca. Aż oto nadszedł list oskarżający autora o plagiat. Na poparcie swych wywodów czytelnik dołączył do listu egzemplarz *Białych niewolnic* angielskiego pisarza Saheyena w oryginalnej wersji. Druk powieści przerwano w środku. Redakcja zamieściła wyjaśnienie i nie owijając rzeczy w bawełnę wygarnęła plagiatorowi, co o nim myśli. Tego samego dnia zawiedziony w swych ambicjach „literat” zaczął się w Grand Cafe i spoliczkował redaktora Polaka²⁶.

²⁴ A. Gemra, „Kwiaty zła” na miejskim bruku: o powieści zeszytowej XIX i XX wieku, Wrocław 1998.

²⁵ Plagiator i kłamca, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 15 lipca, nr 194, s. 5.

²⁶ Adam Ochocki, *Reporter przed konfesjonalem, czyli jak się w Łodzi przed wojną robiło gazetę*, wydanie II, Łódź 2004, s. 52.

Tej ostatniej informacji nie udało się zweryfikować, ale w „Ilustrowanej Republice” można znaleźć wzmiankę o tym, że 15 lipca 1926 r. Mieczysław Braun zaatakował redaktora Ołtaszewskiego²⁷. Plagiat, którego dopuścił się poeta odbił się szerokim echem w prasie. Dyskusję rozpoczął „Głos Polski”²⁸. 11 lipca, dzień przed oświadczeniem redakcji „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”, szczegółowo omówiono występ Jana Teodora Grzechoty. Przytoczono fragment artykułu anonsującego *Białe niewolnice*, w którym padały słowa o hańbie i potępianiu działań (w kontekście problemu handlu żywym towarem), umiejętnie dostosowując je do czynu pisarza – plagiat jest „hańbą” i wymaga „piętnowania”. Braun jest nazwany „jednym z filarów” „Republiki”, na ten fakt zwrócono uwagę także w „Rozwoju”²⁹, choć redakcja „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” zaprzeczyła tej informacji. W dalszej części artykułu pojawia się krótka analiza obu tekstów, która wskazuje, że Braun „wziął sobie zwyczajnie” powieść, wydaną już po polsku. Autor artykułu wskazuje na tłumaczenie z 1922 roku, które ukazało się w wydawnictwie LUX. Podobieństwa są uderzające, co zostaje udowodnione przytoczeniem niemal bliźniaczych zdań z obu utworów. Wskazano też różnice – Grzechota „pozmięniał nazwiska duńskie na polskie, przestawił budowę zdań, wyciął tu i ówdzie kilkadziesiąt wierszy”. Czujnie wskazano tych, w interes których bezpośrednio uderzał Braun: autora oryginału, tłumacza i wydawcę. W konkluzji artykułu pojawia się bezpośredni zwrot do poety, nawołujący do przeprosin.

Do sprawy nawiązał łódzki „Rozwój”³⁰, w paszkwilu akcentującym żydowskie pochodzenie Brauna, w którym padają m.in. takie określenia, jak „żydek”, „Mosiek Braun”. Główną tezę artykułu jest pokazanie, że czytelnicy padli ofiarami żydowskiego spisku, który ma na celu promowanie talentów współwyznawców, nawet jeśli są one wątpliwe. Jedną z takich akcji prowadziła do „forsowania talentu młodocianego poety niejakiego Mieczysława Brauna”, w wyniku której ze „studenta wyrostka zrobiono cudowne dziecko, które natchnieniem bożym płodzi sobie rymy nie gorsze od poetów światowej sławy”³¹. Sarkastyczny ton wy-

27 „P. Braun jednak nieprędko zmądrzeje.

Oto bowiem wczoraj sztubak ten, uzbrojony w grubą laskę, usiłował zaatakować na ulicy redaktora Ołtaszewskiego.

Dostał porządnie po nosie i jak niepyszny, czmychnął.

Żal nam było tego chorowitego i ambitnego chłopca, ale kilka dotkliwych klapsów, które otrzymał, uleczą go może ze zbytnej zarozumiałości”, „Dotkliwe uspokojenie smarkacza”, „Ilustrowana Republika” 1926, 16 lipca, nr 195, s.6.

28 *Na marginesie* – „Łapaj...literata!”, „Głos Polski” 1926, 11 lipca, nr 188.

29 *Na marginesie: Koniec kariery literackiej młodego geniusza*, „Rozwój” 1926, 14 lipca, nr 191.

30 Dz.cyt.

31 Dz. cyt.

powiedzi przeplata się z dosadnością języka³². Zdaniem autora artykułu redakcja „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” uczestniczyła w tym oszustwie, a po zde-maskowaniu Brauna, odcięła się od plagiatora.

W „Expressie Wieczornym Ilustrowanym” kilkakrotnie wracano do sprawy plagiatu. 14 lipca³³ głos zabrał Julian Starski, ceniony dziennikarz, autor powieści odcinkowych, drukowanych m.in. w tej gazecie. Odniósł się do listu otwartego Brauna, wydrukowanej w jednym z łódzkich czasopism (niestety, pomimo kwerendy, nie udało się ustalić, o jakim tytule pisał), w którym poeta nie zaprzeczył plagiatowi i próbował wytłumaczyć swoje działanie, twierdząc, że była to „praca zarobkowa, ordynarna robota fizyczna za kilka groszy wynagrodzenia”. Starski punktuje błędy w myśleniu kolegi po fachu, zgadzając się z twierdzeniem, że była to „ordynarna robota”, bo jak inaczej można nazwać „przepisywanie z książki na papier redakcyjny powieści, podpisywanie jej literackim pseudonimem, odbieranie za nią (...) pieniędzy”³⁴. Starski emocjonalnie broni się przed sformułowanym przez Brauna zarzutem o plagiat: zdaniem autora *Rzemiosła*, powieść *Demon czarnej willi* jest przeróbką z języka rosyjskiego:

Młodzieńcze swawolny! Przecie to kłamstwo! Kłamstwo, popełnione z całą premedytacją na zimno, z zaciekłą mściwością...

Łatwo pisać: Fiut! Też przeróbka! Z jakiej powieści? Proszę o jej tytuł, o autora. Bo nie sztuka Grzechota-Braunie tak łąć! Daj najlichszy bodaj dowód – bąknij pan nazwisko autora, tytuł książki... Tak nie wolno robić!³⁵

Podsumowaniem całego zamieszania może być artykuł z 15 lipca³⁶, który przynosi kolejne informacje o literackim plagiacie. Przedstawiona redakcji powieść miała być drukowana przez osiem tygodni, a łączne wynagrodzenie autorskie wynosiło 560 złotych, część wynagrodzenia wypłacono w formie zaliczki. Dokonano wyliczeń, z których wynika, że gdyby Braun zdecydował się na drukowanie powieści w formie książkowej, to przy nakładzie 1000 egzemplarzy po 3 złote za sztukę, swoje 20% tytułem wynagrodzenia autorskiego (około 600 złotych), otrzymałby po roku. Autor zasugerował, że chęć szybkiego zarobku sprowadziła młodego pisarza na złą drogę:

32 „Pan Mieczysław Braun popełnił bezczelną kradzież literacką”.

33 Julian Starski, *Łapaj złodzieja! Woła Mieczysław Braun-Grzechota*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 14 lipca, nr 193.

34 Dz. cyt.

35 Dz. cyt.

36 *Plagiator i kłamca*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 15 lipca, nr 194, s. 5.

Teraz powinien iść na stragan, gdzie sprzedaje się „przechodzone” rzeczy i ściągane egipskie senniki.

Okazało się bowiem, że zamiast złotego talentu, ma w duszy tylko marną blaszaną grzechotkę³⁷.

Od Białej niewolnicy do Białych niewolnic

Uczynek, którego dopuścił się Mieczysław Braun nie jest zabawą z tradycją, korzystaniem z inspiracji, czerpaniem z dziedzictwa, poddaniem się wpływowi. Jest to, by użyć kategorii, którą posługiwał się Irzykowski – „plagiat kryminalny”, tak ordynarny, że nie powinien być przedmiotem zainteresowania literaturoznawców, a – prawników. Jedyne innowacje, jakie wprowadził Braun służyły dostosowaniu fabuły do poetyki powieści brukowej. Braun zmodyfikował utwór Schøyen w niewielkim stopniu, ponieważ powieść Norweżki i tak wpisywała się w tę poetykę. Przejawiało się to w schematyzacji fabuły, konwencjonalizacji kreacji głównych bohaterów oraz rozwiązań fabularnych. *Biała niewolnica* oparta była na popularnych motywach jak motyw podróży, uwięzienia, prześladowania, poszukiwania. Tak zarysowane powieściowe „rusztowanie” Grzechota wzbogacił o wątek romansowy i wprowadzenie lokalnych realiów topograficznych. Choć jest ich niewiele (ul. Zielona, hotel Savoy, Dworzec Kaliski) z pewnością korzystnie wpłynęły na identyfikację czytelnika z tekstem.

Ciąg dalszy nastąpił...

Skandal z *Białymi niewolnicami* nie był jedyną historią plagiatu, z jaka przyszło się zmierzyć właścicielom i redaktorom periodyków wydawanych przez koncern „Republika”. W kwietniu 1938 roku Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie powieści M. Rubinowicza *Grzeszne dusze*, drukowanej przez pismo żargonowe „Radio”. Okazało się, że jest to „żywcem przetłumaczony z polskiego”³⁸ utwór Ludwika Starskiego *Niewolnice pieniądza*. Prasa informowała, że Starski próbował interweniować u wydawcy, ale wobec braku reakcji, skierował sprawę na drogę sądową. Zapadł surowy wyrok:

³⁷ Dz. cyt.; na dwuznaczność pseudonimu Brauna zwrócił uwagę także autor artykułu drukowanego w „Głosie Polskim” – „czy pseudonim ten wywodzi się od „grzechu”, czy od „grzechotki”, nie wiemy”; „Głos Polski”, dz. cyt.

³⁸ Surowy wyrok za plagiat, „Robotnik” 6.IV.1938.

Sąd, wobec udowodnienia w całej rozciągłości wszystkich zarzutów postawionych przez p. L. Starskiego, skazał Dawida Micmachera, ukrywającego się pod pseudonimem M. Rabinowicza na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat, dyrektora spółdzielni wydawniczej „Nasza Prasa” S. Pryłuckiego oraz wszystkich członków tej spółdzielni na grzywny po 300 zł każdego, z zamianą na 10 dni aresztu, ponad to tytułem pokutnego od wszystkich skazanych zasądził solidarnie 1500 zł³⁹.

Raczkujące w czasach plagiatu Brauna, systemowe regulacje dotyczące prawa autorskiego, w roku 1938 funkcjonowały w sposób prawidłowy. Surowy wyrok pełnił funkcję prewencyjną, ale także pokazywał, że własność intelektualną warto chronić i można wycenić.

Bibliografia

Bibliografia przedmiotowa

- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 1 lipca, nr 180, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 2 lipca, nr 181, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 3 lipca, nr 182, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 4 lipca, nr 183, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 5 lipca, nr 184, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 6 lipca, nr 186 (właściwie 185), s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 7 lipca, nr 186, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 8 lipca, nr 187, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 9 lipca, nr 188, s. 5.
- Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 10 lipca, nr 189, s. 5.

³⁹ *Proces o splagiatowanie powieści, która była drukowana w „Expressie Wieczornym”. Wszyscy oskarżeni zostali skazani*, „Republika” 7.IV.1938.

Grzechota Jan Teodor (właściwie: Mieczysław Braun), *Białe niewolnice*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 11 lipca, nr 190, s. 5.

Bibliografia podmiotowa

- „*Białe niewolnice*” nowa powieść „Expressu Wieczornego Ilustrowanego”, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 30 czerwca, nr 179, s. 3.
- Borowy Waclaw, *O wpływach i zależnościach w literaturze*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1921.
- Dotkliwe uspokojenie smarkacza*, „Ilustrowana Republika” 1926, 16 lipca, nr 195, s. 6.
- Gemra Anna, *„Kwiaty zła” na miejskim bruku: o powieści zeszytowej XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998.
- https://nordicwomensliterature.net/writers/schoeyen-elisabeth-3/?fbclid=IwAR0dfLJ5p0vVaBoIVjattuA5W1-PFr0IkChM1AYrj6IbB-H_UxtJlV5609E;
- Irzykowski Karol, *Futurystyczny tapir. Przyczynek do sprawy zwyczajów literackich i do sprawy plagiatu*, „Ponowa” 1922, nr 5.
- Irzykowski Karol, *Plagiatory charakter przełomów literackich w Polsce*, „Robotnik” 1922, nr 29–30.
- Jakubowski Maciej, *Nieuchronny plagiat. Prawo autorskie w nowoczesnym dyskursie literackim*, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa 2017.
- Kaden-Bandrowski Juliusz, *Ballada o księżce* [w:] Juliusz Kaden-Bandrowski, *Za stołem i na rynku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932, s. 161.
- Kempa Andrzej, Szukalak Marek, *Żydzi dawnej Łodzi: słownik biograficzny Żydów łódzkich oraz z Łodzią związanych*, Oficyna Bibliofilów, tom 1, Łódź 2001.
- L.R. *Teatr Popularny, Biała niewolnica Feliksa Fischera*, „Hasło Łódzkie” 1930, 6 marca, nr 64, s. 8.
- Markiewicz Henryk, *Zabawy literackie dawne i nowe*, Universitas, Kraków 2003.
- Na marginesie: Koniec kariery literackiej młodego geniusza*, „Rozwój” 1926, 14 lipca, nr 191.
- Na marginesie – „Łapaj...literata!”*, „Głos Polski” 1926, 11 lipca, nr 188.
- Ochocki Adam, *Reporter przed konfesjonalem, czyli jak się w Łodzi przed wojną robiło gazetę*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2004.
- Oryginalne zakończenie nieoryginalnej powieści pióra wesołego skamandryty*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 12 lipca, nr 191, s. 5.
- Plagiator i kłamca*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 15 lipca, nr 194.
- Schoyer A. [Elizabeth Schøyen], *Białe niewolnice*, Warszawa 1926.
- Starski Julian, *„Łapaj złodzieja! Woła Mieczysław Braun-Grzechota*, „Express Wieczorny Ilustrowany” 1926, 14 lipca, nr 193.
- Surowy wyrok za plagiat*, „Robotnik” 6.IV.1938.

Karolina Kołodziej

The Story of a Certain Plagiarism: *Białe Niewolnice* by Jan Teodor Grzechota

Summary

On 1 July, 1926, *Express Wieczorny Ilustrowany* [*The Illustrated Evening Express*] began printing the episodic novel *Białe niewolnice* [*White Female Slaves*] by Jan Teodor Grzechota. Twelve days later, the newspaper published an article in which it informed that the printing of the novel was suspended, because the work turned out to be a plagiarism of a novel with the same title by the Scandinavian writer Elizabeth Schoyen. The Jan Teodor Grzechota pseudonym stood for a well-known Łódź-based poet – Mieczysław Braun (Aleksander Mieczysław Bronsztejn). The subject of the plagiarism was an extremely popular novel, whose numerous translations appeared in Polish in separate book editions several times in the 1920s and 1930s. The popularity of the motif of human trafficking might have proved itself, as the motif was also used at that time by Polish and European cinematography and theatre. A careful analysis of both works shows that Braun copied the content of Shonyen's novel almost exactly, i.e. the plot, the characters, and the details. The Polish writer added several initial episodes of the novel in order to set the plot in the reality of Lodz, which was one of the determinants of the poetics of the segmental novel. It is probable that the only punishment Braun suffered was public critique of his shameful act, since copyright regulations were not yet in place.

Keywords: plagiarism, Polish novel, Mieczysław Braun, Jan Teodor Grzechota

Karolina Kołodziej, dr, adiunktka w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. W roku 2005 obroniła doktorat pt. *Obraz Łodzi w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, który ukazał się drukiem w roku 2009 (Wydawnictwo Piktora). Jest współautorką książek *Zabytkowe przestrzenie Uniwersytetu Łódzkiego* oraz *Przewodnik literacki po Łodzi*, a także autorką przewodnika dla dzieci *Odkryj Łódź. Bardzo twórcza książka o niezwykłym mieście*.